
MIECZYŚLAW WIELICZKO

UWOLNIENIE TADEUSZA KOŚCIUSZKI Z CARSKIEGO WIĘZIENIA

Postać Tadeusza Bonawentury Kościuszki (4 II 1746 – 15 X 1817) generała wojsk polskich i amerykańskich, wpisanego do panteonu bohaterów narodowych nie tylko Polski i Stanów Zjednoczonych, ale ostatnio ze względu na miejsce urodzenia na Polesiu w Mereszowszczyźnie, także honorowanego na Białorusi, nie tylko należy do powszechnie znanych, ze względu na wybitne zasługi w wojnach na obu kontynentach i przywództwo powstania 1794 roku. Mało jednak znany jest ten fragment życia, kiedy Naczelnik podniesiony został nieprzytomny od ran z pobojo-wiska bitwy pod Maciejowicami, po południu 14 października 1794 r., pojmany do niewoli i uwięziony w Twierdzy Pietropawłowskiej.

Bezpośrednio przed bitwą Kościuszko bawił w Warszawie, której bronił do 6 września. Odparł natarcie wojsk prusko-rosyjskich, a następnie zajął się porządkowaniem spraw cywilnych i wojskowych. Na wiadomość o ruchach wojsk rosyjskich generałów Fersena, Tormasowa i Chruszczowa, rozstawnymi końmi przybył do obozu wojsk powstań-czych liczących niewiele ponad 7 500 żołnierzy i 23 armaty pod Okrzeją na Podlasiu i spieszenie ruszył w stronę Korytnicy. Tu zebrał trochę rekru-ta z uzupełnień i doszedł pod Maciejowice. Zajął pozycję na wzgórzu, by przeciwdziałać łączeniu się kolumn armii rosyjskiej, które z wywiadu uzyskały informacje o pozycji powstańców i skierowały się na Maciejo-wice. Na skrzydła wyciągniętej w linię polskiej pozycji wyszły korpusy Tormasowa i Chruszczowa. Nieco dalej obeszl Polaków gen. Tołstoj i Rachmanow. Od czoła uderzył gen. Iwan Fersen, na czele 14 tysięcznego korpusu i 56 armat, który przeprowił się przez Wisłę pod Księżomierzem. Rosjanie mieli ponad dwukrotną przewagę liczebną w bagnietach i czterokrotną w sile ognia armat.

O 12-tej nastąpiło koncentryczne natarcie i po godzinie niezwykle krwawej walki, gen. Fersen raportował carycy: „Zdobyto 21 armat i 2 sztandary, jeńcem wzięto niższej rangi około 2000, ponad 200 oficerów i

4 generałów. Nieprzyjaciela było do 12 tysięcy.” Nie dodał jednak, że poległo ponad 4 tys. Polaków i 2 tys. Rosjan.

Obok Kościuszki, wzięci zostali do niewoli generałowie: H. Kamiński, K. Kniaziewicz i J. Sierakowski. Wszystkich osadzono w Twierdzy Pietropawłowskiej w Petersburgu. Po zidentyfikowaniu, Kościuszkę, stał się niezwykle starannie leczonym osobistym więźniem Katarzyny II. Rana głowy od cięcia pałaszem stosunkowo łatwo się goiła, ale zranienie nogi przebitej spisą, uniemożliwiło chodzenie i wymagało zabiegów najlepszego lekarza dworu Rogersona.

Równolegle trwało śledztwo w sprawie wybuchu powstania, bowiem caryca w miesiąc po przysiędze Kościuszki na krakowskim rynku powołała w końcu kwietnia 1794 r. 5 osobową „Komisję Smoleńską” pod przewodnictwem tamtejszego gubernatora z udziałem dwóch generałów, której celem było ustalenie „stopnia zawinienia poddanych” za niepokoje w Rzeczypospolitej. Zmuszono więc jeńców – szczególnie oficerów do złożenia raportu o swoim udziale w powstaniu i na tej podstawie określano rodzaj kary, od zesłania na Sybir, poprzez karną służbę wojskową różnego rodzaju (korpus liniowy, bataliony forteczne), po wieloletnie kary więzienne lub zesłania na rosyjskiej północy w rejonie Morza Białego. Komisja dokonała takiej kategoryzacji pojmanych do niewoli w polu lub aresztowanych i uprowadzonych z domu, a podejrzanych o popieranie powstania. Zakończyła działalność w połowie 1796 roku. Akta utajniono do dzisiaj! Przypadkiem odnaleziono zostały w 1995 roku, ale po stwierdzeniu „zawartości”, w której zidentyfikowano dwa osobiste raporty T. Kościuszki, nie dopuszczono do naukowego opracowania tych materiałów.

Trwanie tego śledztwa wypadło w czasie zmiany położenia Kościuszki, bowiem wobec napięcia i sporu między Prusami a Rosją, co do ostatecznego podziału ziem polskich, Prusacy zamierzali wszcząć akcję zbrojną z udziałem gen. Antoniego Madalińskiego, to caryca powzięła myśl podobnego użycia Kościuszki. Został więc przeniesiony z kazamatów twierdzy do Pałacu Marmurowego i otoczony troskliwą opieką, by wracał do zdrowia. Zaborcy się pogodzili. W Niemirowie nad Bugiem spotkały się ich trzy graniczne odwachy, a 21 października 1796 r. ostatecznie potwierdzono podział Rzeczypospolitej. Przestała istnieć!

Kilka dni później, 17 listopada, zmarła imperatorowa Wszechrosji i tron Romanowych objął syn Paweł I, który już następnego dnia po objęciu tronu wezwał dr Rogersona i pytał o zdrowie Kościuszki, a 27 listopada złożył wizytę w Pałacu Marmurowym.

Car przybył z synem Aleksandrem, przybocznymi oficerami i dworakami. Zachowały się dwie niezależne relacje z tej wizyty: Juliana U. Niemcewicza (1758-1841), ówczesnie osobistego sekretarza Naczelnika, który w pośmiertnie wydanych Pamiętnikach czasów moich (1848) opisał głównie reakcję Kościuszki oraz Siergieja S. Gagarina, dworzanina z

otoczenia cara. Gagarin najwyraźniej opisał z pamięci przebieg spotkania i zdaje się być to wierna relacja, choć nie pozbawiona nieco patetycznego tonu i kwiecistego stylu, w którym niewątpliwie bystry obserwator chciał oddać charakterystykę postaci obydwu rozmówców.

Wobec widocznego zażenowania, a może i skrępowania Kościuszki tą wizytą, co szczególnie zauważa Niemcewicz, car przybrał pozę wręcz konfidencjonalną i usiadł obok Kościuszki, rozpoczynając rozmowę słowem:

Czyli mię nie poznajesz, kto jestem ?

Na co Kościuszko odpowiedział: *Uznaję w osobie Pawła – Imperatora, a w darze przywróconej wolności, wyższego nad zaszczyt tronu, który posiadasz.*

Paweł I: *Ubolewałem zawsze nad losem W Pana, ale za rządów mojej matki nic pomóc nie mogłem, teraz zaś wziąłem za najpierwszy mej władzy obowiązek – udarować W Pana wolnością. Wolnym już W Pan jesteś.*

Kościuszko, skłoniwszy się, rzekł: *Nigdy nie ubolewał nad losem własnym, ale nigdy ubolewać nie przestanę nad losem Ojczyzny mojej.*

Paweł I: *Zapomnij W Pan o Ojczyźnie. Przyszła na nią kolej, jaka spotkała tyle innych państw, których pamięć tylko w dziejach została, a w tych dziejach W Pan zawsze piękne wspomnienie mieć będziesz.*

Kościuszko: *Obym był raczej zapomniany, a Ojczyzna moja wolna została. Upadło zapewne państw wiele, ale upadek Polski nie ma podobnego przykładu.*

Paweł I: *Dlaczego mój Generale ? Wszakże greckie i rzymskie państwa podzielone zostały.*

Kościuszko: *Prawda Najjaśniejszy Panie, ale były pokonane bronią i przód wolność niż egzystencję straciły; lecz Polska we własnym powstaniu swoim i wtenczas, gdy najwięcej energii i patriotyzmu pokazała, upadła. Państwa tamte, gdyby tylko na własnych granicach przestawały, gdyby im ambicja ograniczoną była żądzą świetności i potęgi, która zależy od dobroci wewnętrznego rządu, gdyby były, chciały być takie spokojne, jak Polska od wieków być zawsze nią chciała, istnieć by zawsze mogły.*

Paweł I: *Nie uraża mnie to bynajmniej, jeszcze tym więcej W Pana szanuję, mam nawet zadowolenie mówienia z nim o tym, bo pierwszy raz zdarza mi się rozmawiać z obywatelem, w którym znajduję, że prawdziwie kocha Ojczyznę. Gdyby tak była myślała przynajmniej większa część Polaków jak W Pan, jeszcze Polska mogłaby się była utrzymać.*

Kościuszko: *Ta część większa Najjaśniejszy Panie była z pewnością. Gdybyś Wasza Imperatorska Mość mógł być świadkiem tylu cnót, tylu patriotyzmów, których dali dowody niepospolite w czasie ostatniego powstania! Wiem jak starano się fałszywe i najgorsze dać Waszej Imperatorskiej Mości wyobrażenie o narodzie naszym, wystawiano go bowiem, w oczach całego świata, jako hordę lotrów niespokojnych, niecierpiących rządu i prawa, a przeto nie wartych egzystencji. Cnotliwy i powszechny zapał do ulepszenia jedynie losu Ojczyzny, wydobycia się z ucisku i nieładu, buntem nazwano; chęci najlepsze dobrego obywatelstwa poczytano za winę i za skutek rozhukanego jakobinizmu; na koniec nie tylko przeciwko wszelkiej słuszności, ale przeciwko prawdziwym interesom Rosji zniszczenie tej nieszczęśliwej Ojczyzny przez rozbiór zupełny kraju za najzbawniejszą radę podano. Ile stąd zgorszenia niebezpiecznego dla losu państw wszystkich, ile okropnych skutków, ile nieszczęścia powszechnego, ile ofiar! Gdyby ich zebrany razem widok mógł się zbliżyć do Waszej Imperatorskiej Mości, gdyby go nie zasłaniali ci, którzy wszystko za nic wazą, byle własnym posłużyli pożytkom i dlatego tylko tron otaczają, aby do niego prawda i ludzkość przystępu nie miały: tak wspaniałe, tak dobre serce Waszej Imperatorskiej Mości wzruszone by zaiste zostało losem narodu naszego.*

Paweł I, obróciwszy się do swoich generałów, rzekł: *Patrzcie co za żywość!*

Kościuszko: *Daruj Najjaśniejszy Panie, mozem się uniość za daleko.*

Paweł I: *Nie, ale dałeś mi do myślenia, mówileś do serca mego. Pożegnaj WPana ; teraz proszę nie myśleć o niczym więcej, jak tylko o zdrowiu swoim. Dałem rozkazy, aby mu na niczym nie zbywało, co do wygody jego należy. Jeśli masz co żądać, mów śmiało i zwiierz się jako przyjacielowi, bo jestem prawdziwym przyjacielem WPana i chcę być wzajemnie był moim.*

Kościuszko: *Szacunek najwyższy i najczulsza wdzięczność będą zawsze moim obowiązkiem.*

Paweł I: *Dodaj i przyjaźń, żegnam WPana do widzenia się.*

Trudno o lepszy przykład charakteryzujący osobowość Naczelnika powstania narodowego 1794 roku, o bardziej wymowny przykład ówczesnego patriotyzmu i analizy okoliczności rozbiorów. Ale nie tylko. W czasie drugiej rozmowy z carem, Kościuszko podjął sprawę uwolnienia innych uczestników powstania, a w szczególności J. U. Niemcewicza i Ignacego Potockiego (1750-1809), który kierował cywilnym rządem powstania, a ujęty przez Rosjan w grudniu 1794 r. został dołączony do więzionych w Twierdzy Pietropawłowskiej. Oto przebieg tej rozmowy w notatkach S.S. Gagarina.

Cóż tak smutnie siedzisz? – zapytał Paweł I Kościuszkę za drugą swoją wizytą w Pałacu Marmurowym.

Współbracia moi jeszcze nie są uwolnieni – odparł Kościuszko.

Car na to: *Będą uwolnieni, ufaj słowu memu.*

A Potocki i Niemcewicz? – zapytał Kościuszko.

Śłuchaj Generale – rzekł Paweł I – pierwszy już uwolniony, ale drugi, jak mówią, charakter niespokojny i burzliwy, zastanawia mnie nieco.

Służył on zawsze zdrową radą Ojczyźnie – odparł Kościuszko – śmiało więc mogę ręczyć Wasza Imperatorską Mość za jego spokojność.

Więc i on nie zostanie – zapewnił car.

O tej rozmowie Niemcewicz podaje nieco inną relację. Kościuszko miał zapytać cara: „Czy i inni Polacy będą uwolnieni?” Paweł I odpowiedział: „Wszyscy – lubo w radzie mojej wielkie znajduję trudności względem Potockiego i Niemcewicza, mieni ich niebezpiecznym: będziesz że ręczył za nich?” Kościuszko odpowiedział, że nie może ręczyć dopóki nie zobaczy się z Potockim. Na co Paweł I miał odpowiedzieć: „Możesz się z nim widzieć kiedy zechcesz”. Wobec choroby Potockiego Kościuszko odwiedził go i jak podaje Niemcewicz: „Zgodzili się obydwaj iż byłoby największym nierozumem w chwilach dzisiejszych targować się z oswobodzicielem, łatwo obrazić się mogącym i że należało ulec okoliczności”. Stąd Potocki usiłował nakłonić Kościuszkę, by starał się u cara o uwolnienie wszystkich Polaków.

W pewnym stopniu, choć niezależnie, owe zamiary Potockiego były zbieżne z propozycją Józefa Ilińskiego byłego posła na Sejm Czteroletni, który przeszedł na służbę carską i jako szambelan jego dworu, miał wpływ na Pawła I proponując uwolnienie Polaków. Podobny pomysł poddał carowi Jerzy Wielhorski, były pisarz polny litewski, który przyjął służbę na petersburskim dworze i został nawet jego marszałkiem. Proponował carowi, by nadał Kościuszcze dobra z tysiącem pańszczyźnianych chłopów i czyniąc go w ten sposób poddanym cara, skłonić do złożenia wiernopoddańczej przysięgi!

Kościuszko propozycję odrzucił, ale kiedy od złożenia tej przysięgi uzależniony został dalszy los tysięcy pojmanych Polaków, ostatecznie uległ szantażowi Wielhorskiego i w jego obecności złożył ślubowanie na ręce ks. Michała Rostockiego, kanonika i proboszcza kościoła św. Katarzyny w Petersburgu. Rotę przysięgi podpisał wspólnie z Potockim.

W jej następstwie 10 grudnia 1796 r. Paweł I ogłosił ukaz uwalniający Polaków więzionych w Rosji „...z powodu zaszyłych w Polsce zamieszek.” Amnestia objęła około 20 tys. nie tylko żołnierzy Insurekcji i wojny 1792 r., ale pojmanych w różnych okolicznościach zwolenników reform i obrońców niepodległości, począwszy od zesłanych na Sybir konfederatów barskich. Ilu Polaków odzyskało wolność po carskiej amnestii, nikt nie zdołał ustalić poza faktami, że wrócili do ojczystego domu, ale już pod zaborami.

Kościuszko podjął decyzję wyjazdu do Ameryki. Postanowił zabrać kucharza i służącego Murzyna Jana Lapierre’a oraz J. U. Niemcewicza, do których dołączył więziony dotąd w Twierdzy Pietropawłowskiej

por. Libiszewski pochodzący z Wielkopolski, który dotąd towarzyszył Tomaszowi Wawrzeckiemu (1753-1816) ostatniemu przywódcy powstania. Car w dalszym ciągu okazywał Naczelnikowi szczególne względy: przydzielił pokaźną kwotę rubli na koszty podróży, wygodną karetę oraz swoich oficerów mjr. Ostafa O. Udoma i kpt. Pawła S. Karpowa, którzy mieli odprowadzić podróżnych do Sztokholmu.

W przeddzień wyjazdu car zaprosił Kościuszkę na audiencję pożegnalną do Pałacu Zimowego, a pragnąc nadać tej wizycie szczególny charakter, oczekiwał Naczelnika w gronie rodziny i najbliższych dworzan. Kościuszko przybył w mundurze generała wojsk amerykańskich. Ponieważ nie mógł chodzić, wyniesiono go z karety i na specjalnie skonstruowanym krześle na kółkach, które służyło dotąd Katarzynie II, przewieziono przez kilka komnat do pokoju sypialnego cara.

Rozmowa, którą S. S. Gagarin także opisał, przebiegała w atmosferze życzliwości i ostantacyjnej przyjaźni ze strony carskich gospodarzy, bowiem Maria Fiodorowna ofiarowała Naczelnikowi warsztat tokarski oraz własnoręcznie wyszywany pugilares z czekiem na 3 tys. dukatów do realizacji w banku w Londynie. W zamian prosiła o ... chłopską sukmanę w której Naczelnik występował po bitwie raławickiej i o przysłanie nasion rzadkich roślin z Ameryki. Kościuszko w zamian ofiarował carskiej małżonce tabakierkę, którą wytoczył i ozdobił, co zostało przyjęte z wyraźną wdzięcznością, bowiem Maria Fiodorowna trzymała ją w ręce w czasie uroczystości koronacyjnych.

19 grudnia 1796 r. tuż przed odjazdem przybył z pożegnaniem dr Rogerson, przyniósł pakunek lekarstw i udzielił ostatnich porad. Karetą ruszyła na trakt finlandzki. Do rogatek stolicy odprowadzał podróżnych carski adiutant Nielidow. Wtedy pisze Niemcewicz: „... od 26 miesięcy ujrzelśmy się po raz pierwszy bez świadków. Obejrzawszy się naokoło, czy kto z tyłu lub obok pojazdu nie podsłuchuje nas, zaczęliśmy mówić z sobą otwarcie o niewoli naszej Ojczyzny, o naszych osobistych cierpieniach i o tym wszystkim, co się do nich ściągało”.

Dwa dni później Kościuszko spotkał po drodze pierwszych 30 Polaków zwolnionych z robót na wyspie Kotka w Zatoce Fińskiej, gdzie pracowało około 600 zesłańców.

Pośród wielu trudności podróży związanych z zimą i załamaniem się pogody, wieczorem 26 stycznia 1797 r. stanęli w Sztokholmie. Tu Naczelnik odprawił i pożegnał swoich carskich opiekunów mjr. Udoma i kpt. Karpowa, którzy mu towarzyszyli od pobojowiska pod Maciejowicami. Napisał też list do cara, ale jak zanotował Niemcewicz, przyszło mu to z wielkim trudem, bowiem, „...wolna dusza wzbraniała się podpisać: poddanym”.

Było to zważywszy wysokie poczucie godności osobistej Naczelnika i jego patriotyzm, była to cena wysoka, ale zarazem oznaczała amnestyjną wolność kilku tysięcy Rodaków. Tę zasługę Naczelnika przysłoni-

ły czyny osobistego męstwa, talenty inżyniera – fortyfikatora, wreszcie – bohatera – wodza powstania narodowego.¹

¹ B. Szyndler, *Tadeusz Kościuszko 1746-1817*, Warszawa 1991, s. 284-293.